

DONIESIENIE.

*Ce sont les arts qui éclairent les hommes, qui agrandissent leur
ame, & qui leur font aimer la liberté.*

Explication critique, & impartiale
des tableaux etc. exposés au Louvre
1791.

W czasie, kiedy cały naród, sławnego teraz na ziemi naszej, a w potomne wieki pamiętnego dnia trzeciego maja nappierwszą roczną obchodzi pamiątkę, staraniem się wygotować mu dnia tego widok. Jest to kopia, wzięta z znanego w tej stolicy obrazu u JW. Niemcewicza pośta Infantkiego: zanego tego męża, który tyle dawczy patryotyzmu swego dowodów publicznych, prywatną swą nim zdobi oyczyzny miłość. Zrobiony zaś jest przez P. Norblin, niegdy przy dworze JO. Xcia Jmci Czartoryskiego Gen: ziem Połdolkich zostającego, biegłego artysty.

Zastanowić mi się tu nieco nad oryginałem i tą kopią przychodzi. Zdać się, że nappierwszym malarza zamiarem było wystawienie tylko efektów w wielkich częściach, jako to maffy światła i cieniow, ogólney optyki, przedniejszych grupow i. t. d. Jakoż o kilka kroków od obrazu stanąwszy, czyni on w tych względach niejako illuzją.

Tym względem poświęcił on wykończenie mniej ważnych szczegółów. Lecz słamo to niewykończenie odkrywa w nim biegłość w sztuce i geniusz: kilką bowiem ciągami wyrażona głowa ma swóy charakter w oczach znającego się: Kwadratowym konturem wyrażona fizionomia, postawa, draperya, są wydatnemi. Lecz aby te piękności umieć poznawać, trzeba być konefforem, i że tak powiem uczyć się tego obrazu.

Pominąwszy wyżej wspomniane ważne części, którym tak szczęśliwie dogodził, gdy te dorazu w patrzącego się wpadają oczy, wspomnę tu cokolwiek o kompozycji jego.

Na pierwszym gruncie czyli planie umieszczeni są arbitrowie z frodkowey galeryi. W tych w tłumie ściśnionych, z których większa część nie widzi, co się w izbie dzieje, nie widać jefzcze wiele zapału. Niezważanie jednak tej okoliczności mogłoby krytykującego w błędne wprawić mniemanie, jakoby nie było dofyć w obrazie zapału. I to by się do tego przyłożyć mogło zdania, że figury jako naybliższe są tu naywyrażnieyższemi. Lecz gdyby artysta temu był dogodził zdaniu, odkryłby był tym swoy nie rozładek, nie różniąc spektatorów od samychże czyniących. I tu jednak już widać jedność intereffu zachowaną: widać wiele osób publiczną się zaprząających rzeczą. W jednych troskliwość, w drugich bojaźń, w tych nadzieja, w innych smutek, i t. d. Wszyscy zaś czuć lub mówić zdają się. „Przyfzedł nakoniec dzień, który sławę i szczęśliwość, lub hańbę i niewolę narodu rozstrzygnie.

Drugi plan w pobocznych galeryach. Jefzcze arbitrowie: z pozycyi jednak miejsca więcej intereffu i ognia.

Trzeci plan. Tu mi z rąk wypada pióro. Czuję swą nieudolność i śmiałość w porywaniu się do opisania tego, co biegłym i od publiczności już znanym i chwalonym, udzielonym bydyć tylko może pisarzom. Mamże się nad każdą zastanawić grupą, tłumaczyć iey intrygę, i iey interes? Czy mam pojedynczo każdą rozbierać figurę? Nie dozwala mi to czynić, zamierzony cel ninieyszego doniesienia. Zostawiam więc tę satisfakcją delikatney patrzących się trafności. Lecz przemodz na sobie nie mogę, bym choć w krótkości niewspomniał o grupie wszyftkich prawie ściągających na siebie oczy. Jakże szczęśliwie trafione jest podobieństwo paffującego się pośta z łagodzącymi go z ufnością kolegami. Postawa, każdy członek, konwulsyiny jest nieiako, i odkrywa stan umyftu. Czy pominę całą tę garnącą się do tronu gromadę z ufnością? bo biegnie do Króla, do Oycy narodu, który tyle już dał dowodow rozumu, cnoty i zręczności, w kierowaniu opinii publiczney, w ważnych i krytycznych okolicznościach. Wszyftko to jest

poruszonym, wszystko żyje, a za przykładem Króla, przysięgę na zachowanie zapadłej konstytucji wykonywa. Słowem wszystko tu wyraża sprawców sławy i przyszłej oyczyny pomysłowości.

Lubo pierwszą było ambycją moją porobić ich podobnemi; krótkość iednak czasu, niepozwołała mi to uczynić. A potym, nie sąż ci zacni mężowie, okryci sławą w oczach europy, zdrowie i majątki swe od lat kilku dla dobra publicznego poświęcający? nie sąż ich imiona, ich twarze, w fercach wszystkich dobrych obywatelów i ludzi rozsądnych, wyrte i zapisane? hold ten wdzięczności iest im zapewne najmilszy i nayprzychylniejszy.

Niektórych iednak osób ma być trafione podobieństwa: np. Króla Jmci, Marszałka seymowego, Hetmana W. W. X. Lit: i. t. d.

To względem samego wyraziwszy oryginału: do moiej przystępniej kopii; czy ściśle kopii?... porównywaiący ją z oryginałem sążdzi to. Pozwolenie sobie nieco w robocie tak ważnej, może być przebaczone cudzoziemcowi; mniey Polakowi. Stała mi na myśli ta uwaga, w całym meym roboty ciągu, i niemało do pilności zagrzewała.

Dla dogodzenia wyżej wspomnionemu zamiarowi jego dofyć mu było ledwie że nie na naznaczeniu w wielu mieyscach, samego tylko głów i postaci ogólnego kształtu, z tąż wiele monotonii. Tey uniknąć trzeba było. Dam też więcej na tey znajdowało się sefyy. Jak dalece w tych wszystkich odmianach byłem szczęśliwym, znaiących się wyroku oczekuję.

Czy mi się trzeba usprawiedliwiać przed publicznością, że pierwsze me próby, królowi i narodowi śmiał poświęcić? Uczynilem to nie w przekonaniu o doskonałości pracy moiej, lecz o ważności tego co wystawia, wszakże dzieło króla z narodem. Dobrze się też daiać czuć i trudności, które przelamać trzeba było, wszystkiego samemu dochodząc! Inny jeczne do tego miałem powód dedykowania królowi pracy mey owoc. Nie byłem za granicą, nie byłem we Włofzech, w tey to pięknych kunsztów szkole: znam tylko ich skarby w tym kraju zawarte z szacownych J. K. Mci zbiorów w kupfersztzychach i obrazach: nie wiem przeto jakieby na mnie same uczyniły wrażenie. Wyznać iednak muszę, że pilne zapatrywanie się na piękne wzory, tak co do architektury, jako też co do malarstwa i snycerstwa, wszystkie prawie częścią podług J. K. Mci myśli, częścią poprawy w Warszawie, a w Łazienkach w szczególności powystawiane, wzbudziło we mnie polubienie to pięknych kunsztów, i chęć do doskonalenia się w niektórych z nich, w wolnych mych od obowiązkow chwilach. Niech mi to wyznanie nie będzie poczytane za podchlebstwo, tym bardziey podeyrzane, im dostojniejszey tyczy się osoby; lecz raczey za radę dla tych z moich współziomków, którzyby sposobów szukać chcieli wyjednania sobie miłym zaprzątaniem nowych źródeł szczęśliwości w życiu prywatnym. Założona od J. K. Mci w zamku szkoła malarstwa i snycerstwa, nie małą im oraz dostarczać do tego może pomoc.

Mam więc poczęści niniejszą pracę za skutek tego wrażenia, z przyłączeniem oraz do tego i energii, którą każdy mający szczęście być Polakiem iest teraz przeięty.

To wszystko co do kompozycyi. Co do exekucyi zaś samey, obrałem na ten koniec rodzaj sztychowania słusznie ulubiony i praktykowany od sławnego Chodowieckiego. W tym wydatnemi mogą być uczynione szczeguly, by też i naydrobniejsze z lekkością tak sprawiedliwie cenioną rysunku. W innych sztychowania rodzajach zupełnie mechanicznie i materyalnie prawie postępować sobie trzeba. Lecz rodzaj ten ma to do siebie, że tyle sztuk wybić nie można, ile z innych rodzajow. Cena iedney sztuki iest czerw: zll: 2. Dostanie ich u P. Netto przy zamku mieszkaiącego. Słabsze wybicia będą tańsze. Ktoby sobie życzył posiadać ryfunek teyże wielkości, z którego niniejszy kupfersztych iest zrobiony, a w przerabianiu dla użytych ostrożności uszkodzonym niezostał, o mieyscu gdzie się znajduje u tegoż P. Netto zainformować się może. Cena jego iest 300. czerw: złotych.

To iest wszystko com mniemał bydź potrzebą umieścić w niniejszym doniesieniu. Nie zostaje mi tylko jeczne polecić tę moią pracę doznanemu nad me zasługi publiczności pobłażaniu. Za szczęśliwego zaiście mieć się będę, jeżeli posiadającym wiernie oddany ten widok, podam sposobność za każdym oka rzuceniem, przypominania sobie dnia tego sławnego, w którym potęga i szczęśliwość kraju zostaly ufundowanemi.

Dnia 2go maja 1792. Roku
w Warszawie.

J. ŁESKI,
mpr.